



Frank Thomas Rusk

HENRYK TOMASZEWSKI

– Życie i Teatr – fragmenty



Lubimy patrzeć w przyszłość, bo
możemy ją zapisać naszymi
cichymi marzeniami. Ich
spełnienia życzę wszystkim

Hanka Tomaszewska

Karpacz 31.12.1997.

WYDANO W PAŹDZIERNIKU
DWUTYSIĘCZNEGO CZWARTEGO ROKU
DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU
ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO



Henryk Tomaszewski
– Życie i Teatr – fragmenty

Wydrukowano w trzystu numerowanych egzemplarzach.
Jest to egzemplarz numer

„Wydaje mi się, że wielkość człowieka określa to właśnie,
że jest on ograniczony czasem własnej egzystencji biologicznej
i wieczny poprzez swoje dzieła.“

„Myślę, że Karpacz, Sudety, Kotlina Kłodzka
są to miejsca kształtowania się artystycznej duszy Wrocławia.
Tak było przez całe lata i tak musi być w przyszłości.
Nie zbudujemy metropolii bez intelektualnego zaplecza w regionie,
a Dolny Śląsk to zupełnie niezwykła strefa duchowa.“

Henryk Tomaszewski

Wystawę poświęconą Henrykowi Tomaszewskiemu zatytułowałem
„Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty“.
Wieloletnia praca w Jego teatrze i przyjaźń, jaką mnie darzył
pozwalają mi na przedstawienie Państwu pamiątek,
dokumentów i wypowiedzi Henryka Tomaszewskiego.
Nazwałem ją „fragmentami“, bo nie sposób zamknąć niezwykle bogatego życia,
szerokich zainteresowań i całej twórczości w jednej ekspozycji.
Chciałem pokazać trzy ważne dla Henryka Tomaszewskiego miasta:
Poznań – miejsce urodzenia i dzieciństwa,
Wrocław – Jego teatr oraz Karpacz – który stał się dla Niego azylem
i w którego atmosferze rodziły się teatralne projekty.
To w Jego domu, w Karpaczu pozostały na biurku notatki, zdjęcia i teksty,
nad którymi pracował przygotowując kolejne przedstawienie.
Mam nadzieję, że dzięki życzliwości i gościnności
Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu,
będę mógł przedstawić Państwu kolejne fragmenty życia
i pracy Henryka Tomaszewskiego.

Stefan Kayser

Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty

Rozmowa ze Stefanem Kayserem, aktorem Wrocławskiego Teatru Pantomimy, przyjacielem Henryka Tomaszewskiego, autorem scenariusza wystawy „Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty”, przeprowadzona przez Zbigniewa Kulika dyrektora Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu w dniu 27 października 2003 r.



S. Kayser i Z. Kulik przed popiersiem H. Tomaszewskiego w holu ratusza we Wrocławiu

– **Z. Kulik:** Panie Stefanie proszę powiedzieć, dlaczego wystawa ta została zatytułowana „Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty“?

– **S. Kayser:** Kiedy zaproponował mi pan organizację tej wystawy w muzeum w Karpaczu długo zastanawiałem się, co ona ma zawierać? Potem zobaczyłem to ładne wnętrze muzeum, które jest bardzo kameralne. Wybrałem więc miejsca z życia Henryka Tomaszewskiego, które z wielką czułością wspominam. To jest miejsce jego urodzenia i dzieciństwa,

czyli Poznań. Miejsce jego scenicznej pracy i całego dorobku twórczego, czyli Wrocław. I na koniec jego najbardziej ukochane miejsce, czyli Karpacz, gdzie wypoczywał i zastanawiał się nad życiem i twórczością. To tutaj miał spokój i znajdował swoje wyciszenie, gdzie spotykał się z przyjaciółmi.

– „Fragmenty” pozwalają przypuszczać, iż w niedalekiej przyszłości będzie ciąg dalszy?

– Najprawdopodobniej tak. Chociaż to będzie zależeć od wielu rzeczy, które mogą zdarzyć się w przyszłości.

– A to jest ta pierwsza część wystawy przygotowanej przez Pana.

– Tak. To jest pierwsza część, którą nazwałem dzieciństwo, czyli Poznań, gdzie Henryk Tomaszewski urodził się i chodził do gimnazjum. Są tutaj zdjęcia jego dziadków, mamy i ojca oraz zbiorowe zdjęcie jeszcze z okresu nauki w gimnazjum. Obok jest pamiątka z Poznania z okresu międzywojennego – album ze starymi zdjęciami, a na okładce „Wieża Dolnośląska”, dawna wieża targowa, która została później zburzona. Bardzo ważna jest pochodząca z okresu dzieciństwa Henryka Tomaszewskiego ta zabawka – młyn. I nie bez powodu ją tutaj umieściłem. Jest to zabawka, o której pan Henryk zawsze mówił z wielką czułością. Jego ojciec nauczyciel historii sam robił synowi zabawki na święta. Wykonywał je ręcznie, wyżynał najczęściej z drewna piłką. Zawsze w okresie przedświątecznym zamykał się w swoim pokoju i przygotowywał dla syna jakąś niespodziankę pod choinkę. Dla dorastającego Henryka było to zawsze bardzo miłe i przyjemne, dlatego o tym wspominał aż do końca swojego życia.



Henryk Tomaszewski w Miejskim Muzeum Zabawek

Henryk Tomaszewski

„Dla dziecka nie istnieją zabawki martwe. Dziecko ożywia je swoją fantazją. Zabawa i kultura zawsze tworzyły jedność. Jestem przekonany, że kultura wywodzi się z zabawy.”

1994

„Od najmłodszych lat ojciec uczył mnie rozumienia sztuki, rozpoznawania stylów architektonicznych, zabierał do muzeów, pokazywał kościoły. Chodziłem do poznańskich teatrów. Szczególne wrażenie robiły na mnie przedstawienia baletowe w operze, poruszały moją fantazję. Nie myślałem jednak, że mógłbym kiedyś zajmować się jakimś artystycznym zawodem. Moi rodzice myśleli o mojej przyszłości praktycznie. A że jestem poznaniakiem, nic dziwnego, że chcieli bym został kupcem.”

- Tutaj zaczyna się już dokumentacja fotograficzna z początków pantomimy wrocławskiej.

- Wybrałem bardzo charakterystyczne zdjęcia dla rozwoju teatru pantomimy, które pokazują jak on rozwijał się i ewoluował. Są to fotosy ze sztuki „Ruch”, dalej „Ogród miłości” oraz „Suknia”. To są te jedne z pierwszych programów teatralnych. Są tutaj także i kostiumy, w których grali aktorzy Wrocławskiego Teatru Pantomimy z: „Byka”, „Labiryntu” oraz z „Hamleta”.

- Trzy kostiumy z trzech różnych sztuk?

- Z trzech różnych sztuk i trzech scenografów: J. Ławacza, K. Pankiewicz, K. Wiśniaka.

- Jak rozwijała się twórczość H. Tomaszewskiego?



Autor wystawy Stefan Kayser w muzeum

- Chyba jednak najbardziej na pana Henryka działał obraz. Zbierał on dużo różnych fotografii. Czasami wycinał je z barwnych wydawnictw. Obrazy te inspirowały jego wyobraźnię. Pokazywał je w czasie prób na scenie, mówiąc, iż tak chciałby je odtworzyć w teatrze.

„Moje główne zadanie w teatrze to jednak nie tylko opowiedzenie anegdoty kryjącej warstwę filozoficzną, spojrzenie na człowieka w ogóle. W teatrze chodzi przede wszystkim o to, aby tę warstwę przełożyć na obraz, żeby widz nie tylko myślał i śledził fabułę, lecz miał jeszcze swoje doznania estetyczne, więc istotna jest kompozycja, malarskość, muzyczność.”

1991

- Można powiedzieć, iż martwe obrazy zostawały przez niego tchnięte do ruchu.

- Pan Henryk opierał się nie tylko o wielką literaturę, malarstwo czy też fabułę filmu, ale inspirowały go też miedzioryty, takie jak Hobgarda. Stworzył też swój spektakl, który nie jest oparty o literaturę. Pamiętam jak kiedyś w czasie próby generalnej Kazimierz Wiśniak powiedział, że Henryk Tomaszewski potrafił stworzyć zawsze coś takiego, co sprawiało wrażenie jakby to było wzięte z rzeczywistości.

„Pantomima jest sztuką wizualną i jej odbiór musi być przede wszystkim zmysłowy, a nie intelektualny.”

1982

- A tutaj są zdjęcia z kolejnych sztuk teatralnych Wrocławskiego Teatru Pantomimy.

- To już zaczynały się spektakle dramatyczne, opracowane według znanej literatury, jak: „Menażeria cesarzowej Filisy“, „Faust“, „Cardenio i Celinda“ czy „Sen nocy letniej“.

„W teatrze realizuję różnorodność ruchu i tak samo interesują mnie rzeczy ostateczne, które człowieka dotyczą: życie-śmierć, miłość-zdrada, jak najbardziej przyjemne. Zjedzenie makaronu i wypicie kawy to też życie. I muszę umieć to wszystko pokazać. Poruszać się nie tylko na piętrach abstrakcyjnego myślenia, ale poziomie najprostszycy, codziennych spraw.“

1991



Uroczystość otwarcia wystawy.
Od strony lewej: A. Sobiszewski – dyrektor Wrocławskiego Teatru Pantomimy, Z. Kulik – dyrektor Muzeum Sportu i Turystyki, S. Kayser – autor wystawy, K. Kostrzanowski – dyrektor WSS UMWD oraz ks. E. Pech.

- A w jaki sposób była opracowywana scenografia do kolejnych spektakli?

- *Pantomima była i jest bardzo szczególnym przedstawieniem, gdzie scenografia daje określony obraz, ale musiała być też mobilna. Ona często zmieniała się na oczach widza, dlatego też to wszystko musiało być precyzyjnie przemyślane. Ze swojego doświadczenia wiem, że scenografowie musieli sobie dawać radę z jej wymiarami prawie co do centymetra. Chyba najlepiej było to widoczne w „Hamlecie“, gdzie wykonane parawany przemieszczały się na scenie z dokładnością prawie co do centymetra. I to wszystko musiało grać!*

- A te eksponowane na wystawie muzealnej kostiumy...

- *Ten pierwszy kostium to ubiór Ginewry z przedstawienia „Rycerze króla Artura“, drugi ze „Snu nocy listopadowej“ i ostatni z „Odejście Fausta“.*

- Tutaj są jeszcze bardzo cenne archiwalia związane z Henrykiem Tomaszewskim.

- *Z dużego bogactwa zapisanych zeszytów, albo dzienników, które pozostały po Henryku Tomaszewskim, postanowiłem wybrać te zdarzenia i akcenty, które byłyby przewodnikiem po wystawie. Trudność jednak polegała na wydobyciu właściwej myśli, która uzmysławiałaby zwiedzającemu, w jakim kierunku zmierzał w swojej twórczości Henryk Tomaszewski.*

„Mity i symbole...“

Po prostu odnajduję w nich odwieczne problemy uniwersalne, które nie gasną, nie dezaktualizują się, obchodzą stale człowieka. Po drugie wydaje mi się, że koduje się w nich tajemnica mojego teatru ruchu, tzn. przemiany – przechodzenia człowieka z jednego świata w inny i konieczność dokonywania wyboru własnej drogi. To właśnie wspólny temat wszelkich mitów, religii, filozofii starych i nowych.“

1991

„Droga do tworzenia postaci? Ja człowieka nie odkrywam naukowo. Ja go znam z obserwacji.

Człowiek jest najpiękniejszą istotą z całego stworzenia, jest odzwierciedleniem kosmosu. Człowiek w ruchu manifestuje się w swej najczystszej postaci. Jego życie wewnętrzne, duchowe i ruch stanowią o jego pełni. Człowiek, który jest w ruchu, dąży do czegoś, błędzi. I właśnie to błędzenie jest najpiękniejsze, najbardziej fascynujące. Rezultat nie jest już taki ważny, ale czas ruchu, bo o tym, że Ikar spadł, wiemy wszyscy. Ale jak do tego doszło? To mnie ciekawi.“

- Skrupulatnie zanotowane myśli Henryka Tomaszewskiego cytujemy też w tym wydawnictwie.

„Ruch jest afirmacją życia. Odbieram go jako życie, a więc jest to także odbicie mojego życia. Poszerza moja własną egzystencję, uogólnia ją, rozprawdza, a równocześnie sumuje.”

1968

- Wśród zgromadzonych archiwaliów bardzo ważne są zdjęcia. Większość z nich została wykonana przez Stefana Arczyńskiego, znanego artystę fotografa z Wrocławia, przyjaciela pana Henryka z okresu jego młodości aż do końca życia. Oni byli autentycznie przyjaciółmi, a trzeba wiedzieć, że niewielu ludzi pan Henryk darzył mianem przyjaciela. Stefan Arczyński był jego wspaniałym fotografem. Są tutaj zdjęcia z: „Hamleta”, „Czerwonego maku”, „Pana Twardowskiego” i wielu innych. Wybrałem jego takie bardzo charakterystyczne twarze. Już wtedy przed kilkudziesięciu laty, choreografowie zdawali sobie sprawę z tego, jakim talentem artystycznym dysponuje Henryk Tomaszewski, i powierzali mu bardzo charakterystyczne role. Był on szalenie charakterystyczny, dominujący i co najważniejsze sam opracowywał te role. To było olbrzymie doświadczenie, które dało mu potem te wielkie możliwości twórcze w pantomimie.



- Czy zachowała się dokumentacja filmowa z tych pierwszych przedstawień?

- *Nie, nie! Wtedy nie było takich możliwości, jakie są obecnie. To były dawne czasy, kiedy jedynym dokumentem po granym spektaklu były zdjęcia. I to tylko fotografie czarno-białe.*

- W muzeum zaaranżowane jest też biurko.

- *Tak, ja to nazwałem biurkiem pana Henryka. Tak to*

mniej więcej wyglądało, to miejsce pracy twórcy pantomimy wrocławskiej. Te wyłożone zdjęcia są nie bez powodu. Jest tutaj album Greta Garbo z jej zdjęciami. Mistrz pracował nad sztuką „Ludzie w hotelu”, w oparciu o film, w którym Greta Garbo grała główną rolę tancerki. Zresztą w ogóle Greta Garbo i Marlena Dietrich, jak to dzisiaj popularnie mówi się, były jego aktorkami kultowymi. Pan Henryk żył w czasach, kiedy do kina chodziło się, jak na coś zupełnie wyjątkowego. Kino było wielkim przeżyciem. Nie było jeszcze telewizji. I te oglądane obrazy widocznie szalenie działały na pana Henryka, że później przenosiło się to na jego twórczość.

„Urzeka mnie bogactwo sceny – właśnie barwa i światło, inscenizacja uzasadniająca udział grupy, muzyka i syntetyzujący rekwizyt, akcja o filmowym rytmie.”

- Na biurku leży też notatnik z zapiskami, i to zarówno w języku polskim, jak i w niemieckim.

- *Pan Henryk był człowiekiem dwujęzycznym. Jeszcze ze szkoły z okresu międzywojennego doskonale znał język niemiecki. Takich notatek i zapisów pozostało bardzo wiele. To są jego myśli i przemyślenia, które przenosił na papier. On precyzyjnie starał się je porządkować. Proszę zauważyć, że są one zapisane kolorem zielonym, czerwonym oraz czarnym. Potem te utrwalone myśli zawarte w tych zeszytach wykorzystywał w swoich spektaklach teatralnych. Nie było to jakieś przepisywanie z czytanej literatury. To były głębokie refleksje, czy zastanowienia po tym, co widział i poznawał. Czasami książki, które czytał oznaczał fiszkami, na których coś sobie dopisywał.*

„... Dla mnie sztuka łączy się z pojęciem piękna, nie mogę tego rozumieć inaczej. Poza tym ten materiał, z którego ja tworzę, to jest ludzkie ciało. Nie mógłbym z tego ciała chyba nic zrobić, gdybym nie był jego pięknem zafascynowany... To ludzkie ciało jest w najwyższym odczuciu ukoronowaniem wszystkiego, co stworzono. W ciele ludzkim, w jego wyrazie jest tyle piękna, że zniekształcać je, lub jakoś opakowywać, albo je w jakiś sposób deformować, to by znaczyło - w moim mniemaniu - czynić krzywdę naturze.“

1975

- Prawie na środku stołu leży „Faust“ W. Goethego. To ważne dzieło w życiu H. Tomaszewskiego?



H. Tomaszewski i T. Różewicz

- Bardzo ważne. Zrealizował bowiem też „Fausta“ w Teatrze Pantomimy. Ale żeby to dobrze zrozumieć, należy wiedzieć, że pan Henryk nie przekładał bezpośrednio literaturę na pantomimę. Nie, nie to nie tak było! Zawsze był określony powód, przyczyna, aby mógł on przekazać widzowi swoje myśli, czy refleksję za pomocą środka przekazu, jaką była pantomima. Ale trzeba też wiedzieć, że wystawiał on też z wielkim powodzeniem dramaty w teatrze, gdzie słowo było wpisane w spektakl.

- Na biurku stoi też krzyżyk z drewnianą figurką Pana Jezusa.

- Henryk Tomaszewski nigdy na zewnątrz nie manifestował swoich przekonań religijnych. To była jego bardzo osobista sprawa. Przyjaciele i pan też doskonale wie, że chętnie dyskutował, ale tylko w gronie osób zaprzyjaźnionych. To musieli być ludzie, którzy tak jak on podobnie myślą, wtedy bardzo chętnie mówił o swoich przemyśleniach.

- A te cztery stojące popiersia pod samą ścianą, to kogo przedstawiają?

- Jest dwóch kompozytorów: Wagner i Beethoven oraz wielki filozof Humboldt i Schiller. A nad nimi na ścianie wisiał wizerunek dra M. Lutra oprawiony w owalną ramkę.

„Sława, Sukces – to rzeczy względne. Najważniejsze jest to, co się dzieje we mnie. Walka o godność ludzką jest chyba rzeczą najważniejszą. Etyka, moralność – to są te wartości niewynikające jednak z głoszonych aktualnie idei czy haseł, lecz z dążenia człowieka do poznania samego siebie.“

1996

- Stół ten dokładnie oddaje charakter biurka z domu wielkiego mistrza.

- Tak, chociaż w oryginale biurko, miejsce jego pracy twórczej, było szersze i dłuższe.

- A na nim jego zegarek i okulary.

- Pan Henryk nigdy nie nosił zegarka na ręce. Miał go zawsze w torbie i tam też leżał sobie na sali prób. Więc inspektor teatralny musiał przypominać, kiedy była pora na przerwę. Wtedy pan Henryk niechętnie, ale przerywał próbę, wychodząc najczęściej do kolejnych telefonów, które go bardzo denerwowały.

- Leży jeszcze jedna książka i wiersz.

- Tak. Ta odarta z okładek książka, to jest egzemplarz Lorci „Gdy minie pięć lat“. Pan Henryk ją opracowywał na własny użytek, ponieważ przygotowywał następny spektakl. I jest też chyba najbardziej dla mnie refleksyjny wiersz, który towarzyszył H. Tomaszewskiemu. To wiersz Tadeusza Różewicza „W gościnie u Henryka Tomaszewskiego w Muzeum Zabawek“. Pan Henryk darzył wielkim szacunkiem i uznaniem Tadeusza Różewicza. Był ogromnie rad, że może z nim spotykać się i wymieniać swoje myśli. My obaj też byliśmy świadkami wymiany tych myśli podczas wielu ich spotkań. Zawsze było to bardzo fascynujące, jak dwóch wielkich artystów z zupełnie różnych dziedzin, miało ogromne porozumienie ze sobą.

- Ten wiersz jest bardzo ujmującą rozmową wspaniałego aktora i twórcy oraz wybitnego poety i dramaturga, dwóch starych artystów pod koniec XX wieku i mijającego czasu.



Ostatnie spotkanie Tadeusza Różewicza z Henrykiem Tomaszewskim w marcu 2001 roku

(...)
*Starych artystów dwóch – aktor i poeta –
spotkało się pod koniec wieku
i mówią o zabawkach
milczą o Człowieku
(...)*

Fragment wiersza „W gościnie u Henryka Tomaszewskiego w Muzeum Zabawek“.

- Jest to ogromnie mądry wiersz. Obaj znamy okoliczności, w jakich on powstał i jest on ważnym elementem tej wystawy, szczególnie tutaj w Karpaczu.

- I ostatnie zdjęcie na naszej wystawie – „Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty“ i zapisana myśl.

- Ona mówi sama za siebie:

APRES NOUS

*„Roślina, którą zasadziłem może zacząć rosnać inaczej,
ale z całą pewnością będzie żyła“.*

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

Redakcja: Zbigniew Kulik
Zdjęcia: Zbigniew Kulik i MSiT w Karpaczu
Wydawca: Muzeum Sportu i Turstyki w Karpaczu
Instytucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego
Wydawnictwo JAREMEN
Karpacz, październik 2004
ISBN: ??-?????-?-?